

Spadek poziomu oceanu u wybrzeży wywołał panikę

25 stycznia 2016

Amerykańskie media, powołując się na dane z amerykańskiego National Weather Service (NWS), poinformowały 17 stycznia, że odnotowano gwałtowny spadek poziomu oceanu u wybrzeży amerykańskiego stanu Oregon. Dane z boi o numerze 46404, które są publicznie dostępne wykazały, że w ciągu dwóch i pół minuty poziom morza w regionie spadła o 14 cm, a kilka godzin później o kolejne 96 cm. Informacja wywołała panikę wśród mieszkańców.

Od razu pojawiły się różne teorie na temat tego, co było tego przyczyną. Niektórzy eksperci sugerowali, że płyta tektoniczna Juan de Fuca wsunęła się pod płytę północnoamerykańską, co z kolei mogło doprowadzić do silnego trzęsienia ziemi i w konsekwencji tsunami.

Strefa subdukcji Cascadia, znajdująca się w okolicy wyspy Vancouver doświadczyła już wielu takich zjawisk. Największe z nich miało miejsce w 1700 roku, a w wyniku trzęsienia ziemi i tsunami, zdevastowana została część zachodniego wybrzeża Ameryki Północnej, Hawaje, a nawet Japonia. Jeśli takie zdarzenie powtórzy się to konsekwencje będą dużo poważniejsze.

Trudno się zatem dziwić panice mieszkańców obszarów przybrzeżnych. Zmusiło to władze do publicznych deklaracji, że żadne niebezpieczeństwo nie wystąpiło, a informacja o spadku poziomu oceanu, jest prawdopodobnie przekłamaniem urządzenia pomiarowego.

Z oficjalnej strony internetowej NWS nadal jednak wynikało, że spadek poziomu morza w tym regionie rzeczywiście wystąpił, a pracownicy tej organizacji po prostu odmówili komentarza w tej sprawie. Jednak fakt, że nie zarejestrowano żadnego trzęsienia ziemi, ani tsunami wskazuje, że boja, będąca przyczyną całego zamieszania może być rzeczywiście uszkodzona i przekazuje

błędne dane.

Nauczka na przyszłość, dla lokalnych mediów i mieszkańców okolicy potencjalnie zagrożonej tsunami, jest taka, aby wyciągać wnioski na podstawie danych z przynajmniej dwóch boi pomiarowych rozsianych w tej części Pacyfiku.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl